Nr. 300 Kraków, Piątek 13 sierpnia 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cnt. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 8-ej rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Zajęcie Łukowa.

Urzędowo donoszą 12 sierpnia: **Wiedeń, 13 sierpnia.**

Na północ od dolnego Wieprza ścigające austro-węgierskie siły zbrojne zajęły dziś Łuków i przekroczyły Bystrzycę na zachód od Radzynia. Między Tyśmienicą i Bugiem zostali wczoraj Rosyanie przez sprzymierzonych w kilku miejscach odrzuceni. Nieprzyjaciel opróżnił dziś rano pole walki i cofa się.

Zresztą położenie jest niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Z głównej kwatery wojennej donoszą: **Berlin, 13 sierpnia.**

Grupa wojsk generała marszałka polnego Hindenburga: Na południe od Niemna wojska generała Eichhorna krwawo odparły atak, wykonany znacznemi siłami w odcinku Dawina. Nieprzyjaciel pozostawił 700 jeńców. Armia generała Scholza zajęła przyczółek mostowy Wyżna i odrzuciła nieprzyjaciela na południe od Narwi przez rzekę Gac. Od dnia 8 b. m. wzięła armia 4950 jeńców, w tem 11 oficerów i zdobyła 12 karabinów maszynowych. Armia generała Gallwitza zdobyła szturmem Zambrów i posunęła się dalej na południe wśród ciągłych walk przez Andrzejów w kierunku wschodnim. Przed Modlinem nic nowego. Jeden z naszych statków powietrznych obrzucił bombami dworzec Białegostoku. Zauważono większe eksplozye.

Grupa wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego: Wśród wielokrotnych walk z nieprzyjacielskiemi strażami tylnemi trwał pościg dalej i przekroczono odcinek Muchawki. Łuków obsadzony.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Mackensena: Po wtargnięciu sprzymierzonych wojsk w kilku punktach do zacięcie bronionych nieprzyjacielskich pozycyj, znajdują się Rosyanie od dziś nocy na całym froncie między Bugiem a Parczewem w odwrocie.

Naczelne kierownictwo armii.

Wojna z Włochami.

Urzędowo donoszą dnia 12 sierpnia: **Wiedeń, 13 sierpnia.**

Na froncie Pobrzeża zostały ubiegłej nocy większy nieprzyjacielski atak na wystającą część płaskowzgórza Doberdo oraz dwa wypady koło Zagory, które za dnia przygotował ogień działowy, wśród ciężkich strat dla Włochów odparte. Koło goryckiego przyczółka mostowego spokój. Na reszcie frontu trwają walki działowe i utarczki.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Akcya floty na wybrzeżu włoskiem.

Urzędowo donoszą 12 sierpnia: **Wiedeń, 13 sierpnia.**

Dnia 11 bm. rano ostrzeliwały nasze okręty włoskie zakłady kolejowe nadbrzeżne od Molfetta do Seno San Giorgio. W Molfetta zostały cztery fabryki i dwa kolejowe wiadukty silnie strzałami uszkodzone. Jeden wiadukt runął, a jedna fabryka stanęła w płomieniach, W San Spirito spłonęły w zupełności dworzec i różne magazyny. W Bari ostrzeliwano zamek, semafor, kolej i pięć fabryk, z których jedna spłonęła. Całe Bari otaczają chmury dymu. Wśród ludności panuje panika. Włoskie działa średniego kalibru otworzył na nasze okręty ogień bezskuteczny. Także atak nieprzyjacielskiej łodzi podwodnej się nie udał. Wiadukt kolejowy koło S[illegible] San Giorgio został przez nasz ogień silnie uszkodzony. Nasze okręty wróciły zupełnie nieusz[illegible]zone. Z nieprzyjacielskich morskich sił zbrojnych prócz wspomnianej łodzi podwodnej koło Bari nic nie widziano.

Komenda floty.

Na froncie niemiecko-francuskim.

Berlin, 13 sierpnia.

Wielka główna kwatera donosi 12 sierpnia:

(BK). W Argonach zdobyliśmy na północ od Vienne le Chateau francuski umocniony okop górę Marcina, wzięliśmy 74 nierannych jeńców, w tem 2 oficerów i zdobyliśmy 2 karabiny maszynowe i 7 miotaczów min. Nieprzyjaciel poniósł wielkie i krwawe straty. Przy zajęciu nieprzyjacielskich rowów na północny wschód od Harazee dostało się w nasze ręce kilku jeńców. Pozostawiwszy 40 poległych, reszta załogi uciekła.

Ks. Drucki-Lubecki o Rosyi.

Berlin, 13 sierpnia.

(BK.). „Tageszeitung" ogłasza interwiew z członkiem Izby panów ks. Druckim-Lubeckim, który przedewszystkiem wyraził powątpiewanie co do szczerości obietnic rosyjskich wobec Polaków, podkreślił, że Rosyanie zachowywali się wobec Słowian zachodnich, którzy dostali się pod ich panowanie, w ten sposób, że pozbawili ich wszelkiego prawa występowania imieniem świata słowiańskiego. Zwycięstwo wojsk niemiecko-austryacko-węgierskich oznacza zarazem uratowanie Słowian zachodnich przed zalewem rosyjskim. Co do stanowiska Polaków w Rosyi, zaznaczył książę, że aby ich prawdziwe, w każdym razie nieprzyjazne usposobienie dla Rosyi, mogło okazać się, należy Polaków przedewszystkiem uwolnić od Rosyi.

W zamarłej dzielnicy.

Pod tym tytułem podaje „Przegląd Poranny" z 8 sierpnia zajmujący opis ostrzeliwania przez Rosyan Powiśla.

Cała połać Powiśla od rogatki Czerniakowskiej do Nowego Miasta została jakby odcięta od reszty miasta. Ulica Czerniakowska, część dolnej Smolnej, Solec, Dobra, dalej Bugaj i Rybaki tworzą linię, poza którą zamarło życie, a królują Śmierć — w całem słowa tego znaczeniu.

Ludność tej dzielnicy, przeżywszy jedną noc pod gradem kul, wśród huku dział i widma łun, rozlewających się złowrogo nad Pragą, rzuciła się do ucieczki, szukając gdzieindziej bezpiecznego schronienia. Odważniejszych, lub tych, którzy z przywiązania do swego przybytku zamierzali przetrwać dni najgorętsze, usunięto onegdaj rano z polecenia władz.

Kiedy piszący te słowa z wielkim trudem dotarł onegdaj rano do Powiśla, tlała tam resztka ludzkiego życia. Ulicą Bednarską poza ulicą Sowią straż obywatelska nie przepuszczała już, względniejsi jednak byli żołnierze, patrolujący na Placu Zamkowym.

Przepuszczono nas w ulicę Maryenstadt, zalecając ostrożne posuwanie się pod murami. Stamtąd przez rynek przeszliśmy ulicą Białoskórniczą ku Nowemu Zjazdowi, skąd jak na dłoni roztacza się kawał Wisły, ze zrujnowanym mostem, dalej, na drugim brzegu szary okop rosyjski, szereg domów i sylweta strzelistej wieżycy kościoła św. Floryana.

Raz wraz padają z tamtej strony strzały karabinowe.

Przypadłszy do ziemi przy schodach, łączących Nowy Zjazd z ul. Białoskórniczą, obserwujemy sąsiednie domy.

Chodnik Nowego Zjazdu zasłany szkłem ze zbitych szyb, w mieszkaniach frontowych przeraźliwa pustka, w bramach tylko kupią się gromadki ludzi z tobołkami na plecach, którzy czekają na uspokojenie się, aby wydostać się z tego piekła...

A tu raz po raz padają strzały...

Słychać świst kul — jakby nad głowami...

Towarzyszy mu szum spadających i rozpryskujących się odłamków tynku. Czasem kula przeszyje kilka rzędów sztukateryi przyokiennych, o rynnę deszczową zawadzi, zadźwięczy żałośnie... Czasem szybę przebije i głuchem echem odezwie się z wewnątrz pustego mieszkania.

Gdy jeno się na chwilę uciszy, ktoś wypada z tobołkiem na plecach z bramy i pochylony wpół, pod murem sunie po następnej bramy, by ochłonąć z przestrachu i znowu wyczekiwać chwili ciszy...

Obserwując to, mamy wrażenie, jakby strzelano do uciekających: ilekroć bowiem ktoś na chodniku się pojawi, dają się słyszeć gęstsze strzały, które znowu stają się rzadsze, gdy na ulicy zapanuje pustka.

Słowa: „przestrach", „przerażenie" nie wystarczą nie wystarczą na określenie tego wyrazu twarzy, jaki się widzi w uciekających z pod gradu kul.

Ale czasem w tak groźnej chwili widzi się coś, co usta składa do uśmiechu...

Oto jakoś dziewczynka, lat około 12, wylękniona, jak tylko dziecko przerażone być może, biegnie, przykucając i oglądając się raz poraz poza siebie, a w rękach kurczowo zaciśniętych trzyma... doniczkę, w której wątła jakaś, nikła, prawie bez listków roślinka chwieje się ku górze... Przyciska ją do piersi, w której serce niewątpliwie młotem bije!...

Ktoś ostrożnie się pod murami skrada z kanarkiem — z tej troskliwości o biedną ptaszynę już łatwiej sobie zdać sprawę...

Większość jednak niesie co najniezbędniejsze: pościel, zapas mąki lub chleba, czasem jakiś kuferek, czasem kilka garnków. Jeden drugiego przestrzega, a każdy życie naraża byle wydostać się z pod gradu kul. Dopiero za węgłem przy ulicy Dobrej piersi uciekających oddychają swobodniej.

Opowiadają sobie wzajem wrażenia, biadając nad tem, co pozostawiono na pastwę losu. Ktoś sobie przypomina, że czegoś nie zamknął, ktoś lamentuje, że czegoś zapomniał zabrać...

Takie chwile przeżywała Warszawa w czasie ostrzeliwania przez dawnych władców.

Obchód rocznicy 16 sierpnia.

Kolumna Legionów. Na Rynku krakowskim wre robota około przygotowania kolumny Legionów. W dniu uroczystości delegaci, zaopatrzeni w zaproszenia N. K. N., wbijać będą gwoździe pamiątkowe bez specyalnych kwitów. Uproszone panie z Ligi kobiet będą zbierały u wejścia do namiotu dobrowolne składki od uczestników wbijających gwoździe. Składki te przeznaczone są na fundusz opieki nad byłymi legionistami i ich rodzinami. Po skończonym akcie wbijania gwoździ przez uczestników uroczystości będzie otwartą kasa stale przy kolumnie. W kasie każdy, pragnący wbić gwóźdź w kolumnę, otrzyma kwit, na którym wypisane będzie jego nazwisko, a na drugiej części kwitu, która zostanie w ręku, znajdować się będzie rycina kolumny z tekstem, objaśniającym jej cel. Nazwiska wbijających gwoździe zostaną wpisane w księgę pamiątkową.

W teatrze miejskim odbędzie się wieczorem uroczyste przedstawienie. Dyrekcya teatru ofiarowała cały dochód z przedstawienia na rzecz funduszu dla rodzin legionistów. Artystki i artyści teatru miejskiego wezmą udział w przedstawieniu a nadto cały zespół teatru krakowskiego współdziałać będzie ze swymi kolegami, grającymi główne role. Przedstawienie zakończy obraz z żywych osób, przedstawiający bohaterskie walki Legionów. Artystyczne przeprowadzenie sprawy wzięli w swoje ręce pp. Jednowski, Bończa, Jan Bukowski, dyrektor Kopera i dr Kazimierz Ostrowski. Dyrekcyi teatru artystom i artystkom za bezinteresowną pracę należy się publiczne podziękowanie.

Nalepki, które mają zdobić okna w dniu uroczystości, zaprojektował p. Kazimierz Witkiewicz. Projekt uzyskał aprobatę komisyi artystycznej, jako piękna i ideę Legionów symbolizująca pamiątka. Nalepki te będą rozesłane także powiatowym komitetom narodowym w kraju.

Zebranie towarzyskie dla uczestników zjazdu i zaproszonych gości odbędzie się w salach Muzeum narodowego w Sukiennicach. Na ten czas będą sale te prześlicznie przybrane. Oświetlenie elektryczne wykonuje elektrownia miejska a kwiatów i roślin dostarczą ogrody miejskie. Naczelny Komitet Narodowy, aby uprzystępnić najszerszym masom udział w tem zebraniu, ustanowił niską wkładkę 3 K. Bilety na zebranie towarzyskie nabywać można w biurze, pl. Maryacki 9, II p.

Liga kobiet (Koło krakowskie) zajmie się w dniu uroczystości sprzedażą wszelkich wydawnictw pamiątkowych tak w teatrze w czasie przedstawienia, jak i przy Kolumnie. Urządzenie bufetu w salach Muzeum narodowego objęły również panie krakowskie.

Udział w uroczystościach krakowskich. Naczelny Komitet Narodowy rozesłał do wszystkich instytucyj rządowych krajowych, humanitarnych i t. d., jak również do poszczególnych osób w Krakowie i w kraju specyalne zaproszenia. Zaproszenia te będą stanowić legitymacye dla uczestników uroczystości na każdy jej program. O ileby przez przeoczenie instytucye lub osoby prywatne nie otrzymały dotąd zaproszeń, zechcą zgłaszać się po nie do biura: Kraków, plac Maryacki 9, II p.

Udział kraju w urorzystościach. Dzięki uprzejmości komendanta twierdzy generała Kuka, zostały udzielone komitetowi ułatwienia przy przepustkach, uprawniających do wjazdu do Krakowa. Delegaci z kraju zechcą telegraficznie zgłaszać się do komitetu, Kraków, plac Maryacki l. 9, II p. imiona i nazwiska, a komitet postara się dla nich o przepustki i odeśle im je na miejsce przeznaczenia. Gdyby czasu już na to zbrakło, wyśle komitet z przepustkami swoich przedstawicieli do odnośnych stacyj kontrolnych na kolejach dla wręczenia delegatom tych przepustek.

Udział Królestwa w uroczystościach zapowiada się imponująco. Już przeszło 200 osób z Królestwa zgłosiło się do komitetu. Przepustki dla nich też wyrobione będą i doręczone jak dla delegatów z Galicyi.

Po zdobyciu Warszawy.

Warszawa wobec Niemców.

(BK) Biuro Wolffa donosi: Zachowanie się ludności warszawskiej wskazuje, że jest ona bardzo zadowoloną z obsadzenia miasta przez Niemców. Zgodne doniesienia sprawozdawców dzienników wskazują, że wmarsz ks. Leopolda bawarskiego wywołał wśród ludności warszawskiej usposobienie radosne. Ludność podczas wmarszu Niemców zachowała się wzorowo i z czcią powitała księcia. Swojem zachowaniem się okazała ona, że jest zadowoloną z oswobodzenia z pod panowania rosyjskiego. Także na Pradze mieszkańcy okazywali radość, powiewali czapkami, witali i wznosili okrzyki radosne.

Opróżnienie Wilna.

(BK). Według depeszy „Lokalanzeigera“ z Genewy, wielki książę Mikołaj, jak opiewa doniesienie prywatne z Paryża, zawiadomił zarząd armii francuskiej, że z ciężkiem sercem musiał zdecydować się na opróżnienie Wilna, ponieważ mimo bohaterskiego oporu wojsk rosyjskich walczących w Kurlandyi i na Litwie obrona siłami stojącemi do rozporządzenia jest bez widoków. Opróżnienie rozpoczęło się w tygodniu ubiegłym.

Zachowanie się Rosyan wobec ludności w Galicyi.

(BK.). Od chwili wypędzenia Rosyan z Galicyi nie mija ani jeden dzień, w którymby nie wychodziło na jaw dotąd jeszcze nieznane naruszenie prawa międzynarodowego przez wojska rosyjskie, tak, że dzisiaj nie istnieje ani jedno postanowienie prawa wojennego, co do którego nie byłoby pewnem, że zostało ono przez Rosyan podeptanem. Na podstawie dochodzeń żandarmeryi, przeprowadzonych obecnie w częściach Galicyi, które były dotknięte inwazyą nieprzyjaciela, wynika, że na podstawie rozkazu głównokomenderującego armii rosyjskiej podczas całego czasu inwazyi wszyscy zdolni do pracy mężczyźni i kobiety, oprócz do innych prac w razie koniecznym, byli przymusowo pociągani do budowania rowów strzeleckich i w tym celu pędzono ich aż do Karpat. Że nieprzyjacielowi wogóle nie wolno ludności cywilnej obsadzonych obszarów zmuszać do prac, które mają na celu zwalczanie własnej ojczyzny, o to naturalnie mocarze Rosyi się nie troszczą.

Niszczycielska działalność Rosyan.

(BK) Sprawozdawcy dzienników berlińskich donoszą o posuwaniu się naprzód wojsk sprzymierzonych na Wołyniu: Jeżeli się ma sposobność własnemi oczami obserwować sposób odwrotu Rosyan, to coraz wyraźniej się widzi, że nie chodzi tu o zarządzenie strategiczne, ale o wprost rozpaczliwe cofanie się. Poza ciemnemi cofającemi się kolumnami, jak ognisty ogon ciągną się pożary miast i wsi. Niesłychanie smutnym jest obraz niziny wołyńskiej. Z miasteczka Kryłowa ocalał tylko kościół i dwie małe budy. Włodzimierz Wołyński został bez powodu zniszczony. 12.000 poddanych rosyjskich przez swoich własnych obrońców pozbawionych została dachu nad głową. Cały środek miasta zgorzał, również sklepy, gospody i domy mieszkalne zgorzały, natomiast wszystkie budowle podmiejskie bardzo ważne dla celów wojskowych pozostały cało. Są to czyste wille urzędnicze i oficerskie szkoły i koszary. Dziki, szalejący system bezplanowości odczuwa radość w paleniu. Poza Włodzimierzem Wołyskim pali się już Werba. Lotnicy stwierdzili, że wielkie ognie widać dalej w kierunku Kowla.

Blamaż rosyjski w Szwecyi.

Jeden z większych dzienników szwedzkich „Aftonbladet“ umieścił był niedawno sylwetkę cara Mikołaja.

Rozumie się, iż portret petrogradzkiego władcy nie mógł wypaść ponętnie.

Otóż fakt ten bardzo niepodobał się ambasadzie rosyjskiej i tam miano tę czelność, iż do całej prasy szwedzkiej rozesłano komunikat, oznajmiający, że artykuł „Aftonbladet“ w sposób niedopuszczalny dotyka osoby cara, uwielbianej (?) w Rosyi, szanowanej (?) zagranicą, poczem dodano protekcyonalnie, że jednak ambasador uspokoi oburzenie Rosyan i wytłómaczy, że na gruncie szwedzkim jest to wybryk odosobniony itd.

Ten protekcyonalny ton, którego rosyjscy wysłannicy ośmielali się dotąd używać nieraz na Bałkanie, rozumie się, mógł tylko rozdraźnić opinię szwedzką. Zadośćuczynienie dorażne znalazła ona w ciętej odpowiedzi „Aftonbladeta“.

Ów dziennik, jeden z całej prasy szwedzkiej, wydrukował na swych łamach elukubracyę rosyjską, po to, by dodać komentarz, iż charakterystykę cara Mikołaja ułożyła redakcya przeważnie na podstawie drukowanych źródeł... angielskich.

Wyliczywszy te źródła kolejno, „Aftonbladet“ dorzucił jeszcze uszczypliwie, że tak osądzali Anglicy cara Mikołaja, gdy nie byli jeszcze krępowani — braterstwem broni z caratem.

Rosya w świetle wybitnego pisarza rosyjskiego.

Dymitr Mereżkowski w miesiącu bieżącym ukończy 50 lat życia.

Może przy tej okazyi warto przypomnieć parę z jego pism zaczerpniętych zdań-aforyzmów, w których z goryczą charakteryzuje cechy, właściwe Rosyi.

„Niekiedy wydaje mi się, że reakcya jest prażywiołem, *prima materia*, Rosyi; Rosya jest reakcyą, a reakcya Rosyą. Jakaś rewolucyjna Rosya jest taką samą biologiczną niemożliwością, jak żaba lub ryba z gorączką 40-stopniową...

Odczuwać wolność, jako rzecz bezbożną, a niewolniczość, jako z bożej woli — jest to czemś wyłącznie rosyjskiem...

Dostojewski mówi o „braterskiej miłości Rosyi do wszystkich ludów“, a równocześnie apostołuje wyprawę zdobywczą na Konstantynopol. Taką już jest uroda tej braterskiej miłości: Rosya chce na początek Europę, poczem Azyę, poczem świat cały połknąć.

I nie jest to nawet miłość żywego ku nieżyjącemu, ale jest to pociąg ptaka padlinożernego do trupa. Dwugłowy orzeł rosyjski chce się nasycić trupem całego świata...

Przeraźliwe tony ręcznej harmoniki — szalony szloch i śmiech zarazem — oto Rosya...

W Anglii obłuda — w Rosyi bezwstyd. Obłuda, ta dziesięcina składana cnocie przez występek, jest bądź co bądź lepszą. Bezwstyd wiedzie nas ku zatracie“.

KRONIKA.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Sobotnia premiera „Kawiarenka“ Tristana Bernarda należy do rzędu najpiękniejszych krotochwil ostatniej doby. Okraszona humorem prawdziwie francuskim, lekkim jak pianka, a upojnym jak stary Chambertin, owiana sentymentem ciepłym a zdrowym, bez śliskich i drażniących sytuacyj, ma wszelkie zadatki, aby dorównać powodzeniem „Szalonej dziewczynie“. Powtórzoną będzie w niedzielę, wtorek i czwartek.

W środę wraca na repertoar dawno nie grana, arcywesoła farsa „Pani prezesowa“ z niezrównaną p. Czaplińską w roli tytułowej.

W przygotowaniu „Anioł stróż“, komedya Flersa i Caillaveta.

Echa defraudacyi Wilczka. W sprawie głośnej niegdyś defraudacyi urzędnika poczty krakowskiej Józefa Wilczka, który skradł około 200.000 K, donosi obecnie „Morgen Ztg.“, iż na cmentarzu w Frankfurcie nad Menem znaleziono resztę pieniędzy, które ukrył niegdyś Wilczek. Znaleziono mianowicie zakopane w dwóch puszkach blaszanych 23.150 K, 9.000 rubli i 2.000 marek. Wilczek — jak wiadomo — odbywa obecnie karę siedmioletniego więzienia.

Zwinięcie baraków polskich w Libnicy. Znane baraki dla ewakuowanych z Galicyi w Wagna koło Libnicy (Styrya) zostały już zupełnie opróżnione. Część wychodźców wyjechała do kraju, a resztę przeniesiono do Chocenia (Czechy). W opróżnionych barakach znajdą pomieszczenie wychodźcy z południa.

Pamiętajcie o funduszu dla dotkniętych klęską wojny!

Z Królestwa.

Wieści z Warszawy. Dzienniki warszawskie podają następujące opisy niszczenia fabryk warszawskich przez ustępujących Moskali:

Największemu zniszczeniu uległa fabryka maszyn parowych "Orthwein, Karasiński i Ska".

Do fabryki przybyło przedewszystkiem 4 żołnierzy, którzy młotami rozbijać zaczęli obrabiarki i maszynę parową.

W pewien czas potem zjawił się oficer, który kazał założyć 3 naboje pyroksylinowe: pod kocioł, pod motor i pod maszynę parową. Gdy wybuchł nabój, założony pod kocioł, nastąpił pożar, który szybko ogarnął cały budynek, mieszczący maszyny.

Maszyny, znajdujące się na 2 piętrze, padały na parter i uległy zupełnemu zniszczeniu. Uratowano tylko biura i modelarnię.

— W fabryce maszyn „Bracia Geisler, Okolski i Patschke“ przybyłe wojsko zaczęło wielkimi młotami niszczyć obrabiarkę, poczem pocięto pasy. Kierujący niszczeniem chorąży zostawił pokwitowanie na kawałku papieru, zaznaczając na niem, że nie przykłada pieczęci, bo oddział jej nie posiada; odmówił też wymienienia oddziału, do jakiego należy.

W fabryce tej ocalały lokomobile, stacya elektryczna i modelarnia.

— W fabryce motorów „Perkun“ (na Pradze) zniszczono 3 motory.

— W odlewni żelaza Władysława Ambroziewicza zniszczono motor i 2 kopulaki. Zostawiono świadectwo.

— W zakładach mechanicznych „Borman, Szwede i Ska“ założono naboje pyroksylonowe pod kocioł, zniszczono jednak tylko armatury. Kocioł ocalał.

— W fabryce maszyn „Rohn, Zieliński i Ska“ zniszczono 2 lokomobile i kocioł.

Z opisu burzenia mostów warszawskich przez Moskali, przytaczamy tu za dąbrowską „Gazetą Polską“ opowieść świadka wysadzenia w powietrze monumentalnego mostu żelaznego Kierbedzia w pobliżu Zamku królewskiego. Obserwacye czynione były z ulicy Mariensztad.

Godzina 6 min. 23. Zrywa się nowy huragan! Środek mostu Kierbedzia zasnuwa się kłębami dymu ciemno-brunatnego, buchającego ogniem... Zrywa się jakby wichura... Chwiejemy się wszyscy na nogach... Pęd powietrza zrywa kapelusze. Przeraźliwie brzęczą wypadające szyby, a żelazny potwór z łoskotem unosi się w górę jakoś wolno, ociężale, ale za to momentalnie spada ku dołowi.

Tylko drobne części żelastwa lecą jeszcze wysoko w powietrze i rozpryskują się daleko.

Chwila osłupienia! Rozsnuwający się zwolna dym wskazuje nam most po stronie warszawskiej nietknięty, dwa filary całe; to samo po stronie praskiej, dwa środkowe natomiast przęsła jakby odcięte jednym zamachem leżą jedno na drugiem. Jednocześnie ze wniesieniem się w górę żelaznego kadłuba mostu, strzeliła wysoką fontanną woda z rury wodociągowej, zasilającej Pragę. Wodotrysk ten trwał chwilę, poczem z urwanej rury popłynął silnie pieniący się strumień ku dołowi. Niebawem jednak wodę zatamowano.

Dodajemy tu, iż dla zapewnienia Pradze wody postanowiono zasilić wodociągi praskie wodą ze studni artezyjskiej, znajdującej się w składach monopolu wódczanego. Zmniejszyło się tu ciśnienie wody, będzie ona jednak dochodziła przynajmniej do mieszkań parterowych oraz do kranów podwórzowych i ulicznych.

O nastroju Warszawy przytacza cytowana powyżej „Gazeta Polska“ następujące dane z opowiadań osoby poinformowanej:

Warszawa w całości stanęła po stronie Legionów.

Nastrój antyrosyjski, który już od dłuższego czasu nurtował w stolicy, w ostatnich tygodniach zmienił się w zdecydowaną wolę walki przeciwko Rosyi. Przyczynili się do tego w najwyższej mierze sami „bracia słowiańscy“. Prześladowania, ściganie ludzi podejrzanych stały się nieznośne. Zniszczenie, szerzone przez ogłupiała wskutek pogromu dzicz, dopełniło miary. Ludność wiejska całą swą nienawiść zwróciła przeciwko ciemięzcy. Były wypadki, iż chłopi wprost groźną postawą nie dopuszczali do zabierania dzwonów kościelnych i niszczenie płonów. Między dobrowolnymi wychodźcami z Warszawy znajduje się cały sztab endecki, oraz Ehrenberg i Górski. Świętochowski został. Adwokat Dunin nie został wywieziony.

Z Lublina donosi korespondent „Reichspost“, Kirchlehner między innemi: W 24 godziny po wkroczeniu pierwszego patrolu konnicy (jak wiadomo byli to Beliniacy), rozpoczął się w Lublinie werbunek do Legionu ze wspaniałym wynikiem. Do 5 sierpnia osiągnięto pierwszy **tysiąc**. Statystyka dotąd wstępujących wykazuje 60% robotników i rzemieślników, 30% inteligentów, 10% włościan. W pewnej wiosce, gdzie Legioniści wznosili szańce, zgłosiło się na miejscu około 200 chłopów do Legionu. Dzienniki lubelskie notują codziennie większe ofiary pieniężne, składane na Legiony.

Następnie opisuje „Reichspost“ manifestacyjny pogrzeb, jaki zgotowano w Lublinie zabitemu pod Kozłówką oficerowi ułanów Beliny, Janowi Wojtkowiczowi.

Przez piękną pryncypalną ulicę Lublina — Krakowskie Przedmieście — sunął olbrzymi orszak z chorągwiami. Ludność cywilna, wojskowi, włościanie w malowniczych strojach szli, aby oddać hołd młodemu bohaterowi.

A gdy — kończy korespondent — składano ciało do ziemi, grzmiały mu pożegnalnie działa nasze z niedalekiego frontu bojowego...

Z Radomia otrzymuje piotrkowski „Dziennik Narodowy“ następujące przedstawienie uczuć ludności:

Radom nigdy nie okazywał uczuć „szerokotorowych“. Mimo usilnych zabiegów czynownictwa rosyjskiego i pewnych żywiołów, mimo, że do miasta nie miały wstępu inne dzienniki, jak tylko „Dwugroszówka“ i „Gazeta Warszawska“ — w całem mieście znalazł się tylko jeden człowiek, który wstąpił do drużyn Gorczyńskiego. Rządy rosyjskie nie dawały miejsca na żadne sentymenty, a równoczesna wytężona praca żywiołów [illegible] zoryentowała szybko miasto w sprawie polskiej. Niejasne wieści o Legionach i ich bohaterskich czynach przyspieszały tętno uczuć miasta, wzbudzając wśród młodzieży tęsknotę do swoich. Toteż nieszło Moskalom w Radomiu. Pobór 19-letnich na ogół nie udał się, a tu i owdzie przyszło nawet do zbrojnego oporu. Ostatnie czasy Rosyan, ten okrutny dramat, który wśród strasznych pożarów zgotowali okolicznym chłopom, wzbudził ostatecznie nienawiść do Rosyi, która z krwią ojców przejdzie na synów.

W Policznej spędzono całą ludność i zmuszono ją do wymarszu za Wisłę. Przodem szli chłopi, w tyle kobiety i dzieci. Kozacy jednak pozwolili przeprawić się tylko chłopom, a kobiety i dzieci zatrzymali. Można sobie wyobrazić rozpacz osieroconych dzieci i matek. Kozacy pędzili przed sobą takie masy ludu, że te olbrzymie pochody, przechodząc przez wieś wypróżniały studnie do dna.

Wśród wojska rosyjskiego rozmaicie się na to zapatrywano. Pod Ciepielowem n. p. kozacy, których wysłano celem spędzenia ludności, zakazali chłopom ruszać się z domów, grożąc, że jeżeli pójdą do Rosyi i będą ich tam objadać, to urządzą rzeź Polaków.

Wojna z Rosyą.

Rosyanie w „odwrocie“.

Rosyanie, cofając się nad Bugiem — pisze Lennhoff, sprawozdawca „Morgen-Ztg“ — stawiali wszędzie zacięty opór. Szczególnie pod Kryłowem toczyły się gwałtowne, krwawe walki. Ponieśszy jednak tam klęskę, Rosyanie rozpoczęli szybki odwrót poza Bug na Wołyń, w kierunku Kowla. Celem ich był odcinek między Brześciem Litewskim a trójkątem twierdz wołyńskich. Wszędzie za cofającymi się Rosyanami widać łuny pożarów. To palą się miasteczka, wsi, folwarki a często nawet pola. Ogromnie smutny widok przedstawia równina wołyńska. Drzewa lasów ogołocone z liści a wszędzie w miejsce wsi i osad widać ruiny i zgliszcza. W pewnej miejscowości widziałem w jednym szeregu około 200 nawpół zburzonych kominów. Poza armią generała Miszczenki ciągną oddziały kozaków, które podpalają wszystko. Miasteczko Kryłów nad Bugiem padło ofiarą płomieni. Z całego miasta pozostał tylko kościół i dwa małe domy. Temu samemu losowi uległ Włodzimierz Wołyński. Z miasta, liczącego 15.000 mieszkańców, pozostały tylko kościoły, gimnazyum, koszary i parę przedmieść. Reszta spłonęła. Gdy wyjeżdżałem z Włodzimierza Wołyńskiego, widziałem płonącą miejscowość Werby oraz siedm innych miejscowości w najbliższej okolicy miasta. Jak opowiadali mi lotnicy, w kierunku Kowla widać coraz większe pożary.

Wojska sprzymierzonych mogą tylko wśród wielkich trudności posuwać się na złych drogach wołyńskich. Koła wozów trenu zapadają się nieraz po osie w piasek lub błoto. Obecnie rozpoczęto prace nad naprawą linii kolejowej Sokal—Włodzimierz Wołyński, którą Rosyanie zbudowali podczas wojny celem połączenia północnej Galicyi z siecią kolejową, zbiegającą się w Kowlu. Linia ta jest tylko częściowo zniszczoną przez Rosyan. Na Wołyniu są tego roku wspaniałe urodzaje i oddziały robotnicze armii sprzymierzonych zajęte są (w miejsce ludności, która uciekła) zbieraniem i młóceniem zboża.

Rosyjski odwrót zagrożony.

„Lokalanzeiger“ donosi: W Petersburgu sądzą, iż sprzymierzeni zamierzają widocznie odciąć Rosyanom odwrót i otoczyć cały obszar twierdz nadwiślańskich. Najbliższym celem Niemców — zdaniem sprawozdawców rosyjskich — jest zdobycie Osowca, który stawia dotychczas zacięty opór. Niemcy otrzymali tam posiłki i przygotowują atak, który chcą przeprowadzić przy pomocy artyleryi i duszących gazów (?).

Przed zajęciem Bessarabii.

Jak donoszą dzienniki rumuńskie, ostatnie zarządzenia władz rosyjskich w Bessarabii wskazują, iż Rosyanie liczą się z oddaniem tej prowincyi. Władze i osoby prywatne otrzymały rozkaz jak najprędszego ukończenia żniw i przewiezienia zapasów zboża w głąb Rosyi. Spełnienie tego rozkazu natrafia jednak na wielkie trudności, ponieważ ruch kolejowy ograniczony jest tylko do przewozu rannych i wojsk.

Z Inflant.

Sprawozdawca „Berl. Tageblattu“ pisze: Ostatnie zarządzenia rosyjskich władz administracyjnych w Inflantach wskazują, iż Rosyanie liczą się z wkroczeniem Niemców do Inflant i Estonii. Już w początkach lipca rozpoczęto ewakuować rodziny urzędników, a w gazetach dorpackich ogłoszono rozporządzenie władz wojskowych, podające przepisy, jakie mają być wykonane w razie odwrotu wojsk rosyjskich. Według tych przepisów, wszystkie fabryki mają być zniszczone, maszyny, warsztaty, oraz wszystkie części mosiężne i miedziane mają być zabrane, zboża, ziemniaki, siana i zapasy żywności zniszczone, dzwony kościelne zabrane, a ludność usunięta. Zarząd wojskowy nakazał też gminom dostarczyć robotników. Oprócz Rygi musiało ośm okręgów inflanckich dostarczyć każdy po 1500 robotników. Użyto ich do fortyfikowania Rygi. Rewel musiał dostarczyć 10.000 robotników, potrzebnych dla ukończenia zewnętrznych fortyfikacyj miasta.

Zwycięski pochód Niemców w Kurlandyi zaniepokoił ogromnie ludność. Zaniepokojenie to potęgowała jeszcze ewakuacya Rygi, Rewla i innych miejscowości południowych Inflant, oraz ucieczka ludności łotewskiej z Kurlandyi. Ludność — mimo ostrzeżeń rusofilskiej prasy — rozpoczęła run na banki i kasy oszczędności. Rozpoczęły się też w całym kraju prześladowania. Ludzi, którzy radzili chłopom, aby w razie nadejścia Niemców nie niszczyli pól i nie opuszczali swych siedzib, więziono i zsyłano na Syberyę.

Nad duchowieństwem luterańskiem, jako podejrzanem o sprzyjanie Niemcom, rozciągnął rząd rosyjski surową kontrolę. Duchownym luterańskim nie wolno opuszczać probostw.

Wszystkie te zarządzenia rządu rosyjskiego dowodzą, iż wkroczenie Niemców do Inflant nastąpić może już w najbliższym czasie.

Ewakuacya Rygi.

„Lokalanzeiger“ donosi ze Sztokholmu: Ewakuacya Rygi jest już przeprowadzona. Czerwony Krzyż, kancelarye komendanta wojskowego i zarządu policyjnego opuściły już miasto. Fabryka amunicyi, w której zajętych jest tysiące robotników, wstrzymała pracę. Zarząd miejski z powodu braku pieniędzy kruszcowych wydał pieniądze papierowe. Zarządzono rewizye domowe i spekulantów, zbierających pieniądze kruszcowe, surowo ukarano. Duchowieństwo, oraz urzędnicy bankowi, pocztowi i kolejowi wyjechali do Moskwy.

Wstrzymanie ruchu na kolejach rosyjskich.

Dyrekcya kolei w Petersburgu ogłosiła wstrzymanie ruchu na następujących liniach kolejowych: Rewel—Ryga, Ryga—Dynaburg, Dynaburg—Wilno, Wilno—Ostrów i na wszystkich liniach na zachód od linii Wilno—Ostrów. — Wstrzymanie ruchu nastąpiło w niedzielę.

Ostatnie powołanie rosyjskie.

„N. W. Journal“ donosi z Bukaresztu: Konsul rosyjski ogłosił powołanie wszystkich niepowołanych dotychczas urodzonych w latach 1880 do 1892.

Guczkow ministrem amunicyi.

„Sztockholm Tidende“ donosi z Paryża: Mianowanie przywódcy październikowców Guczkowa ministrem amunicyi ma wkrótce nastąpić. Guczkowa nazywają już powszechnie rosyjskim Lloydem Georgem.

Skonfiskowane życzenia pokojowe.

„Nowoje Wremia“ donosi: Na ostatniem posiedzeniu Dumy przywódca partyi trudowików Kirenskij wygłosił mowę, w której między innymi wyraził życzenie prędkiego pokoju dla Rosyi. Tę część mowy, wyrażającą życzenia pokojowe, skreślono z oficyalnego stenogramu parlamentarnego. Poseł Markow II. oświadczył przytem, iż gdyby Kirenskij nie był członkiem Dumy, to należałoby go za to powiesić. Jak skonstatowano, w posiedzeniach Dumy bierze udział generał Sawnikow, naczelny cenzor wojenny, który teraz z prezydentem Dumy postanawia, które części stenogramu parlamentarnego mają być ogłaszane a które nie.

Cholera w Petersburgu.

„Vossische Ztg.“ donosi z Petersburga: Rozszerzanie się cholery w Petersburgu nie da się więcej ukryć, chociaż władze starają się zataić wypadki cholery, podając je jako choroby kiszek. Naczelny zarząd sanitarny zwrócił się z prośbą do naczelnika miasta hr. Tołstoja, aby uwiadomiono ludność o wybuchu epidemii cholery. Miejski urząd sanitarny otworzył przy sześciu szpitalach baraki choleryczne. Pod przewodnictwem naczelnika miasta odbyło się posiedzenie lekarzy miejskich w sprawie środków zapobiegawczych przeciwko cholerze.

Z miasta i z kraju.

Pobyt ministra kolei w Krakowie. Minister kolei bar. Forster bawił wczoraj w Krakowie. Po odbyciu dłuższej konferencyi z dyrektorem kolei Zborowskim wyjechał bar. Forster do Lwowa.

Z Tow. sztuk pięknych. Na wystawę obrazów w pałacu sztuk pięknych plac Szczepański l. 4 nadesłali swe prace następujący artyści: Czajkowski Józef, „Pejzaż z Płażowca“ i Turek Franciszek, „Podwórze klasztoru dominikańskiego“, „Wejście na podwórze klasztoru franciszkańskiego“, oraz liczne „Podwórza starego Kazimierza“.

Towarzystwo rybackie sprowadziło na próbę do sklepu swego przy placu Szczepańskim l. 8, pewną ilość suszonych łupaczy czyli sztokfiszów z Norwegii. Reflektanci mogą je nabywać po cenie 2 kor. 40 hal. za 1 klg. Drukowane sposoby przyrządzania dodaje się bezpłatnie. Ponadto staraniem Towarzystwa rybackiego znajdzie się suszony łupacz w piątek 13 b. m. w restauracyi Drobnera przy plantach na karcie i ciekawi będą się mogli zapoznać z tą nowością. Ze względu, że suszony łupacz jest nadzwyczaj pożywnym, a przytem tanim artykułem spożywczym, a więc że posiada wszelkie dane, aby się stać potrawą szerszych mas, przeto poświęcimy mu wkrótce obszerniejszą notatkę.

Licytacya na źrebięta wojskowe. Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego podaje do wiadomości, że najbliższa licytacya na źrebięta wojskowe odbędzie się w niedzielę dnia 15 sierpnia o godz. 2½ we dworze w Płaszowie. Do licytacyi mogą być dopuszczeni wyłącznie tylko rolnicy, zaopatrzeni w legitymacye Tow. rolniczego. Legitymacye te wydaje Tow. rolnicze (Plac Szczepański l. 8, III. p. w godzinach urzędowych 9—1 i 5—7) rolnikom osobiście znanym w Towarzystwie albo tym, którzy się wykażą odpowiednim poświadczeniem z gminy lub c. k. starostwa.

Z Wieliczki donoszą nam: Zdobycie Warszawy odbiło się w naszem mieście niezwykle radosnem echem. Zaraz po nadejściu wiadomości udekorowano miasto. Publicznym zaś wyrazem radości była manifestacya, która się odbyła w sobotę wieczorem. Przed ratuszem zgromadził się olbrzymi tłum ludzi, który po uformowaniu się ruszył przy dźwiękach muzyki salinarnej ze sztandarami i płonącemi pochodniami ulicami miasta. Przed magistratem wypowiedział burmistrz miasta p. Aywas mowę. Wszystkie budynki ozdobiono nalepkami z napisem: „Niech żyje Warszawa!“, publiczność zaś przystroiła się w biało-czerwone kokardki i odznaki, wydane przez N. K. N., a których sprzedażą zajęła się Liga pań.

Przykra omyłka zakradła się we wczorajszym numerze w artykule „Stany Zjednoczone jako dostawca Europy“. zamiast nazwiska Bryana, byłego sekretarza stanu dla spraw zagranicznych w Stanach, przez pomyłkę wydrukowano Buryana.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek [illegible]. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 13.